

Wstęp

Tak zwane Archiwum Ringelbluma zostało wydobyte spod gruzów warszawskiego getta, część pierwsza we wrześniu 1946 r. ,a druga w grudniu 1950 r. Część trzecia zaginęła, prawdopodobnie bezpowrotnie. Zespół ten, liczący ok.25 tys. kart rękopisów, maszynopisów, druków, rysunków i fotografii, obejmuje okres od września 1939 r. do końca lutego 1943 r. i dotyczy skupisk żydowskich w granicach Drugiej Rzeczypospolitej. Archiwum Ringelbluma kojarzy się na ogół jedynie z działalnością ośrodka dokumentacji. Analiza odnalezionych dokumentów wskazuje jednak, iż stanowią one spuściznę instytucji naukowo-badawczej w podziemiu warszawskiego getta. Nazwa jej w obiegu konspiracyjnym brzmiała: Archiwum Getta (ARG), a kryptonim, nawiązujący do tradycyjnych spotkań sobotnich, brzmiał „Oneg Szabat”, co w języku hebrajskim znaczy: przyjemność, radość soboty. Ekipa ARG używała obu tych nazw wymiennie. Inspiratorem i kierownikiem programu naukowego ARG był Emanuel Ringelblum (1900-1944), historyk, pedagog, działacz społeczny i publicysta. Urodził się w Buczaczu, niewielkim mieście w Galicji Wschodniej, zginął wraz z żoną Judytą i synem Urielem na Pawiaku. Ringelblum należał do pierwszej generacji inteligencji żydowskiej, ukształtowanej w niepodległej Polsce. W 1920 r. uzyskał on świadectwo dojrzałości w Gimnazjum Państwowym w Nowym Sączu, a w roku akademickim 1920-1921 złożył papiery na Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego, spotkał się jednak z odmową. Orzeczenie komisji immatrykulacyjnej brzmiało: „Nie przyjęty z powodu numerus clausus”. W kwietniu 1922 r. przysły historyk getta zło-żył podanie o zaliczenie go w poczet studentów Wydziału Filozoficznego UW i został przyjęty. Ukończył studia w 1927 r. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego miał za sobą solidną szkołę badań mediewistycznych. Zarówno młody badacz, jak i jego nauczyciele akademicy, profesorowie Jan Kochanowski, a zwłaszcza Marcei Handelsman, traktowali dzieje Żydów w Polsce jako część historii państwa i społeczeństwa polskiego. Rozprawa doktorska Ringelbluma pt. Żydzi w Warszawie od czasów najdawniejszych do roku 1527 miała przesądzić o kierunku zainteresowań naukowych autora. Ogłosi on także prace nie związane z dziejami tego miasta (m.in. Żydzi w powstaniu kościuszkowskim), lecz jego imię na zawsze skojarzy się z Warszawą: był historykiem Żydów warszawskich od pierwszych śladów ich obecności do ostatnich chwil w komorach gazowych Treblinki. Dzieje „Oneg Szabat”, jak i całej konspiracji getta, tkwią swymi korzeniami w okresie międzywojennym. Ringelblum wkroczył na scenę życia naukowego w latach silnego fermentu umysłowego, m.in. w środowisku żydowskim, należał do pokolenia, które szukało nowych dróg w nauce historycznej. Na drugim roku studiów był jednym z organizatorów założonego w 1923 r. Seminarium Historii Żydów w Polsce — przy Żydowskim Domu Akademickim w Warszawie. Skupiło ono młodych badaczy, którzy mieli pozostawić trwałe ślady w żydowskiej historiografii (Rafał Mahler, Artur Eisenbach, Jozua

Trunk, Józef Kermisz i inni). Ich opiekunem naukowym, mistrzem, który fascynował młodych, był Icchak (Ignacy) Schiper, autor pionierskich prac w zakresie historii społeczno-ekonomicznej Żydów. Przyszły założyciel ARG od młodych lat odznaczał się pasją społecznika, wyczulonego na ogólne problemy społeczno-polityczne w kraju, zwłaszcza jednak na problemy żydowskie. Zajmie on z czasem eksponowaną pozycję w robotniczej partii Poale Syjon-Lewica, lecz sam o emigrowaniu do Palestyny nie myślał, nawet w obliczu hitlerowskiego najazdu. Żył życiem ludności żydowskiej w Polsce, zajmował się oświatą robotniczą, popularyzacją wiedzy (m.in. o nazwach ulic warszawskich, o lekarzach żydowskich). Był jednym z współtwórców kultury w języku żydowskim (jidisz), która w Polsce niepodległej przeżywała okres swej świetności. W 1908 r., w dniach burzliwych debat słynnej konferencji językowej w Czerniowcach, Ringelblum miał zaledwie osiem lat, lecz ówczesny spór o uznanie jednego z dwóch języków — żydowskiego czy też hebrajskiego — za język narodowy Żydów, nie stracił w okresie Międzywojennym na ostrości, powodując podziały wśród żydowskich środowisk opiniotwórczych. Poale Syjon-Lewica — macierzysta partia Ringelbluma traktowała hebraizację Żydów jako sprawę mniej lub bardziej odległej przyszłości w Palestynie. W swej działalności politycznej, oświatowej i szkolno-organizacyjnej. zdecydowanie preferowała język żydowski. Poszukiwania Ringelbluma w zakresie metodologii badań nad dziejami Żydów oraz jego obecność w środowisku twórców żydowskojęzycznej kultury przyczyniły się do nawiązania bliskiej współpracy z założonym w 1925 r. Żydowskim Instytutem Naukowym w Wilnie (w skrócie JIWO, od Jidiszer Wisnszaftecher Institut), która odegrała doniosłą rolę w kształtowaniu koncepcji naukowych II przyszłego twórcy konspiracyjnego Archiwum Getta.

Założyciele i teoretycy JIWO, a wśród nich wybitny filolog i socjolog Maks Weinreich, traktowali język żydowski jako podstawowy, obok religii, czynnik procesów narodotwórczych wśród Żydów w Europie. Zapoczątkowane w IX w. nad Renem i Mozelą, przebiegały głównie w Europie Wschodniej, zwłaszcza na ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Żydowski Instytut Naukowy w Wilnie był przede wszystkim akademickim ośrodkiem badań filologicznych, lecz w poszczególnych jego sekcjach skupiły się badania nad ekonomiką, demografią, socjologią, etnografią i historią Żydów. W JIWO doprowadzono do perfekcji metody pracy z wolontariuszami rekrutującymi się m.in. spośród pracującej młodzieży ze „sztetł” — miasteczek żydowskich. Opracowane w JIWO wskazówki dla nieprofesjonalnych współpracowników posłużą w przyszłości za wzór dla „Oneg Szabat”. Ringelblum był członkiem Sekcji Historycznej JIWO, publikował swe prace w żydowskich wydawnictwach Instytutu i brał żywy udział w pracach afiliowanej przy JIWO Warszawskiej Komisji Historii Żydów w Polsce. Ten badacz dziejów żydowskich brał czynny udział w życiu naukowym historyków polskich, był członkiem Towarzystwa Miłośników Historii (swoją pracę

o dziejach Żydów w Warszawie opublikował w Wydawnictwie im. Tadeusza Korzona). Z inicjatywy Ringelbluma, popartej przez profesora Marcelęgo Handelsmana, został zrealizowany udział JIWO w Międzynarodowym Zjeździe Historyków, który odbył się w 1933 r. w Warszawie. Działalność naukowa Ringelbluma w latach wojny i hitlerowskiej okupacji spletała się organicznie z jego działalnością społeczno-opiekuńczą i konspiracyjną. Już w 1938 r. brał on czynny udział w szeroko zakrojonej akcji pomocy dla Żydów, deportowanych przez hitlerowców z Niemiec do granicznej miejscowości Zbąszyń. We wrześniu 1939 r. Ringelblum był jednym z organizatorów działalności opiekuńczej w żydowskich dzielnicach oblężonej, bombardowanej i pełnej uchodźców Warszawy. W latach okupacji hitlerowskiej, zwłaszcza po utworzeniu zamkniętej dzielnicy, był jednym z organizatorów walki z głodem. Konspiracyjne Archiwum Getta powstało w ramach cywilnego oporu społeczności żydowskiej wobec wyniszczających działań okupanta: przymusowych migracji setek tysięcy ograbionych i bezdomnych ludzi, izolacji w gettach, niewolniczej pracy i głodu, olbrzymiej śmiertelności, sieroctwa i opuszczenia dzieci. W zbiorowym wysiłku skierowanym na leczenie i łagodzenie strat, wyrządzonych przez okupanta, czynniki materialne spletały się z duchowymi, doświadczenia z lat okupacji wykazały bowiem, iż oświata, religia, twórczość i uczestnictwo w kulturze stanowiły jedną z form walki o biologiczne przetrwanie. Okupanci hitlerowscy zamknęli jawne żydowskie instytucje oświatowe i kulturalne: szkoły, w tym podstawowe, biblioteki, księgarnie, muzea i domy modlitwy, lecz pod powierzchnią owego „życia na niby”, że odwołam się do ty-

tulu znanej książki Kazimierza Wyki, rozwijała się podziemna, tj. nie koncesjonowana przez okupanta i wymykająca się jego kontroli działalność oświatowa, naukowa, religijna, artystyczna i wydawnicza. Prowadzono ją pod osłoną instytucji jawnych. W getcie warszawskim istniały dwie jawne instytucje żydowskie: Rada Żydowska, potocznie zwana Gminą, miała charakter administracyjny, a Żydowska Samopomoc Społeczna (ŻSS), obejmująca swym zasięgiem getta Generalnej Guberni, była instytucją charytatywną. W praktyce warszawskiego getta kompetencje obu tych instytucji zachodziły na siebie, gdyż tzw. Gmina przejęła część funkcji opiekuńczych, a w ogniwach ŻSS, która połączyła pod swym szyldem rozwiązane przez okupanta żydowskie organizacje opiekuńcze, kształtowały się elementy nieformalnego samorządu. Jednym z sektorów ŻSS kierował Emanuel Ringelblum. Z jego inicjatywy do tej rozgałęzionej instytucji zostały włączone tworzone już od pierwszych dni wojny komitety domowe warszawiaków, a nieco później ziomkostwa przesiedleńców z gett regionalnych. Stały się one oparciem dla ARG. Konspiracja funkcjonowała pod osłoną ŻSS. Ringelblum pracował w budynku tej instytucji przy ul. Tłomackie 5 (przed wojną mieściła się tu Biblioteka Instytutu Nauk Judaistycznych). Ekipa ARG współdziałała z zespołem przywódców partii politycznych, reprezentującym różne

kierunki — od ortodoksyjno-religijnej Agudas-Jisroel do socjaldemokratycznego Bundu i — z organizacją PPR w getcie warszawskim od jej powstania w styczniu 1942 r. Z tą nieformalną instytucją liczyła się Rada Żydowska, a zwłaszcza jej prezes A. Czerniaków. Ludzie z ARG utrzymywali ściśle kontakty z konspiracyjnymi kibucami chalucowymi, m.in. kibucem Hechaluc-Dror przy ul. Dzielnej 34, z międzypartyjną Komisją Porozumiewawczą Patronatów Szkolnych, prowadzącą tajne nauczanie w kuchniach dla dzieci i z redakcjami pism konspiracyjnych, redagowanych i drukowanych w instytucjach opiekuńczych. Zakorzenie w strukturach opiekuńczych i konspiracyjnych getta, szerokie kontakty z ludźmi z różnych środowisk sprzyjały pracy badawczej ARG. Załącznikiem konspiracyjnego Archiwum Getta była Kronika Ringelbluma, prowadzona od września 1939 r. Formalne, po dłuższych przygotowaniach, posiedzenie inauguracyjne tej instytucji odbyło się w październiku 1940 r. w mieszkaniu Ringelbluma przy ul. Leszno 18. Dotacje dla ARG, jak wynika z księgi kasowej prowadzonej przez skarbnika tej instytucji Menachema Mendla Kohna, pochodziły głównie z dwóch źródeł: z Zakładu Zaopatrzenia przy Radzie Żydowskiej (jeden z dyrektorów Zakładu, Szmuel Winter, uchodźca z Włocławka, przed wojną wielki kupiec i mecenas kultury żydowskiej, założył w getcie fundusz na rzecz ARO); ekipę Ringelbluma wspierała również krajowa filia Jointu (American Joint Distribution Committee), żydowskiej instytucji dobroczynnej, która do końca grudnia 1941 r. jawnie działała w okupowanej Polsce. Już od wiosny 1940 r., a zwłaszcza po zakazie działalności, dyrektorzy Jointu potajemnie zaciągali pożyczki u osób zamożnych, na poczet powojennych dotacji z USA. W ten sposób powstał niejawni fundusz przeznaczony na cele konspiracyjne. Program badawczy ARG obejmował całokształt szeroko pojętych dziejów Żydów w Polsce w latach II wojny światowej. Korzystając z doświadczeń JIWO ekipa Ringelbluma stosowała nowoczesne, prekursorskie dla owego czasu metody kompleksowych badań interdyscyplinarnych z pogranicza historii i socjologii. Program badań określił charakter gromadzonych materiałów źródłowych. Zbierano dokumenty urzędowe i materiały organizacji konspiracyjnych (m.in. kilkadziesiąt tytułów prasy konspiracyjnej z getta i tzw. strony aryjskiej), materiały statystyczne, utwory literackie, rysunki i fotografie, karty żywnościowe i tramwajowe, druki reklamowe, a nawet opakowania towarów produkowanych w getcie. Zbiory ARG nie ograniczyły się do materiałów o znaczeniu faktograficznym. Nawiązując do badań socjologicznych JIWO, zwłaszcza do prowadzonych pod kierunkiem Maksa Weinreicha badań nad postawami młodzieży żydowskiej w Polsce, ekipa Ringelbluma pracowała także nad pozyskaniem materiałów źródłowych na temat losów i postaw jednostki. Z inspiracji ARG powstały dzienniki osobiste, wypracowania dzieci uczniów kompletów tajnego nauczania (o nędzy i sieroctwie), relacje o losie regionalnych skupisk żydowskich oraz prywatne listy. Osobne miejsce w zbiorach ARG zajmują depozyty rękopisy, dokumenty osobiste i rodzinne osób związanych z tym zespołem. Zespół stałych, skromnie zresztą opłacanych, współpracowników ARG liczył około dziesięciu

osób. Pierwszym zastępcą Ringelbluma był Hersz Wasser (1912-1980), z wykształcenia ekonomista, działacz Poale Syjon-Lewicy. Pod względem organizacyjnym i technicznym ARG było jego dziełem. Przez Wassera, który w jawnej ŻSS zajmował stanowisko sekretarza Centralnej Komisji Uchodźców (CKU), składającej się z delegatów kilkudziesięciu ziomkostw, docierały do ARG informacje z całego okupowanego kraju. Wasserowi pomagała żona Bluma, z domu Kirszenfeld, nauczycielka kompletów tajnego nauczania. Drugim sekretarzem ARG był Eliahu (Eliasz) Gutkowski (1900-1943), nauczyciel, literat i popularyzator nauki, działacz Poale Syjon-tzw. Prawicy. Jednym z najbliższych współpracowników Ringelbluma był rabin Szymon Huberband (1909-1942), historyk-samouk, działacz ortodoksyjnej partii Agudat Jisroel, od stycznia 1942 r. — członek warszawskiego Rabinatu, kierował sekcją religijną ŻSS. Wychowany na dworze cadyka z Chęciny, zafascynowany ideą, rytmem i obyczajem chasydyzmu, był człowiekiem niezwykle tolerancyjnym, zgodnie współpracującym z ludźmi niewierzącymi. Głównym tematem jego prac w ARG było życie religijne Żydów w latach okupacji oraz dzieje zburzonych bóżnic i cmentarzy. Menachem Linder, absolwent Uniwersytetu we Lwowie, pracownik JIWO, autor prac na temat stosunków ekonomicznych wśród ludności żydowskiej w Polsce, prowadził dział ekonomiczno-statystyczny. Izrael Lichtensztajn, nauczyciel i literat, kierownik szkoły przy ul. Nowolipki 68, prowadził dział szkolnictwa. Wśród osób, które współpracowały z ARG bądź przekazały tam swoje prace, byli pisarze, m.in.: Icchak Kacnelson, Rachela Auerbach, Abram Lewin, Perec Opoczyński, Jozua Perle, Lejb Goldin, Władysław Szlangel. W ARG zachowały się też materiały Janusza Korczaka. Podstawową sprawą dla badaczy zamkniętej dzielnicy był dostęp do informacji. Dzięki szeroko zakrojonym kontaktom w organizacjach opiekuńczych i konspiracyjnych Ringelblum pozyskał znaczną liczbę nieprofesjonalnych współpracowników, którzy przekazywali dokumenty, gromadzili informacje i spisywali relacje na podstawie opracowanych w ARG kwestionariuszy i instrukcji (tzw. pytań orientacyjnych). Wywiady prowadzono pod różnymi pretekstami. Osoby relacjonujące losy swoich miast i rodzin najczęściej nie wiedziały, iż są w istocie respondentami ankiety rozpisanej przez instytucję naukową. Podstawowymi zasadami w działalności ARG — mówił o tym Ringelblum w swym eseju „Oneg Szabat” (styczeń 1943) — były obiektywizm i wszechstronność. Dlatego też starano się pozyskać informatorów i respondentów z różnych środowisk. Byli wśród nich profesorowie i szmuglerzy, rabini i policjanci itd. Jedną z ankiet rozpisano wśród uczniów kompletów tajnego nauczania. Pod pretekstem szkolnego wypracowania odpowiedzieli oni na pytania dotyczące zmian, które zaszły w ich rodzinach w czasie wojny: Przeżycia najmiłsze i najgorsze. Co to jest wojna. Plany na przyszłość. Informacje o losach gett regionalnych docierały do ARG dzięki współpracy z delegatami ziomkostw. Szczególną wartość informacyjną miały relacje łączników organizacji młodzieżowych. Były nimi głównie dziewczyny, przemierzające kraj z fałszywymi dokumentami, śmiało przekraczające mury

gett i kordony stref okupacyjnych. Wśród osób, którym ARG zawdzięczało informacje, znajdowali się również Polacy: działaczka harcerska Irena Adamowicz, jej wychowanek Henryk „Heniek” Grabowski oraz Polak wcielony do Wehrmachtu, który przyszedł z nią do getta na spotkanie z konspiracyjną młodzieżą. Pracownicy, respondenci, informatorzy ARG rekrutowali się z różnych środowisk, o niejednokrotnie przeciwstawnych sposobach myślenia, jednak w ekipie Ringelbluma dominowały wpływy dwóch partii: Poale Syjon-Lewicy i Poale Syjon-tzw. Prawicy, stąd bliskie powiązania z pokrewnymi organizacjami chalu-cowymi: Haszomer Hacair (Mordechaj Anielewicz, Szmuel Braslaw, Josef Kapłan) i Hechaluc-Dror (Icchak Cukierman, Cywia Lubetkin, łączniczki sios-try Piotnickie, Chawa Folman, Lonka Koziębrodzka i in.). Na przełomie stycznia i lutego 1942 r. ekipa Ringelbluma przystąpiła do podsumowania zgromadzonego materiału źródłowego (projekt pn. Dwa i pół roku wojny), jednak rzeczywistość okupacyjna przyniosła nowe zagrożenia: od jesieni 1941 r. zaczęły do warszawskiego getta napływać szczegółowe informacje o masowej zagładzie Żydów na nowo podbitych przez Niemców wschodnich terenach Rzeczypospolitej: w październiku 1941 r. nadeszła wiadomość o ośrodku zagłady w podwileńskich Ponarach; w styczniu 1942 r. napływają pierwsze pożegnalne listy od żydów z Kraju Warty, alarmujące o nowo utworzonym ośrodku zagłady w Chełmnie nad Nerem. W lutym dociera do warszawskiego getta jeden z trzech uciekinierów z Chełmna — imieniem Szlamek (zob. dok. 50-59). W końcu marca nadchodzi do Warszawy wiadomość o zagładzie Żydów z Lublina i Lwowa. Hitlerowska fala eksterminacyjna nacierająca ze wschodu, zachodu i południa zbliżała się coraz bardziej do Warszawy. Ludzie z ARG czujnie rejestrowali sygnały o zagładzie gett regionalnych. Pod wpływem wiadomości z Wilna, Słonimia, Chełmna nad Nerem, a zwłaszcza Lwowa i Lublina, nastąpił przełom w postawie konspiracji warszawskiego getta, która do tej pory skupiała się na różnych formach oporu cywilnego. Na plan pierwszy wysunęła się dojrzewająca, zwłaszcza w środowiskach organizacji młodzieżowych, koncepcja zbrojnej walki. Na przełomie marca i kwietnia 1942 r. konspiracja warszawskiego getta podjęła pierwszą próbę konsolidacji sił politycznych: zawieszono porozumienie pn. Blok Antyfaszystowski (ugrupowania syjonistyczne i PPR), który przystąpił do tworzenia organizacji Bojowej (BO). Do porozumienia w tym czasie nie przystąpiła socjaldemokratyczna partia Bund. Dopiero później, w grudniu 1942 r. Bund, wspólnie z tymi ugrupowania-utworzy Żydowską Organizację Bojową. Pierwszorzędną rolę w gromadzeniu i weryfikacji informacji oraz w analizie nowych zagrożeń odegrała ekipa Ringelbluma. W miarę napływu wiadomości o zagładzie gett regionalnych ekipa Ringelbluma stopniowo obejmowała funkcje nieformalnego ośrodka informacji o hitlerowskim ludobójstwie. Na przełomie marca i kwietnia 1942 r. po zawiązaniu Bloku Antyfaszystowskiego funkcje te zostały sformalizowane: powołano służbę informacyjną ARG w osobach zastępców Ringelbluma Hersza Wassera i Eliahu Gutkowskiego. 1 kwietnia 1942 r. ukazał się pierwszy

numer „Wiadomości”, biuletynu ARG dla periodyków konspiracyjnych w getcie i po „stronie aryjskiej”. Od marca do połowy czerwca 1942 r. opracowano trzy raporty ARG dla rządu polskiego w Londynie, przekazane do Biura Informacji i Propagandy KG Armii Krajowej. Raport z 25 marca, opracowany na podstawie wspomnianej już relacji „Szlamka”, zawierał opis ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem, dwa następne — z kwietnia i połowy czerwca 1942 r. — szczegółową analizę eksterminacyjnej polityki hitlerowskiej. Ludzie w getcie nie mogli znać tajnych hitlerowskich planów, niemniej jednak mimo izolacji, na podstawie fragmentarycznych i niejednokrotnie spóźnionych informacji Ringelblum i jego współpracownicy sformułowali pogląd, iż w eksterminacyjnych działaniach hitlerowskich wobec Żydów w lecie i na jesieni 1941 r. zaszły jakościowe zmiany: od stopniowego wyniszczania w gettach (eksterminacja pośrednia) do bezpośredniej zagłady. Pierwsze masowe egzekucje na wschodnich terenach Rzeczypospolitej wyznaczyły początek drugiego etapu eksterminacji ludności żydowskiej, tj. całkowitej zagłady. Była to zdaniem autorów raportów ARG najważniejsza cezura w dziejach skupisk żydowskich pod hitlerowską okupacją. Do analogicznych wniosków w tym samym czasie doszli pracownicy z Biura Informacji i Propagandy KG Armii Krajowej na podstawie doniesień z okręgów oraz informacji z warszawskiego getta, m.in. raportów ARG. „Informacja Bieżąca”, biuletyn BIP KG AK. na przełomie marca i kwietnia 1942 r. zamieściła tekst, sygnowany „Brz” (Antoni Szymanowski, późniejszy autor wydanego w podziemiu eseju pt. Likwidacja ghetta warszawskiego): „Sprawa żydowska. Masakry Żydów na wschodzie, których ofiarą padały setki tysięcy ludzi, są już rzeczą powszechnie znaną. Wiadomości jednak ostatniego okresu każą przy-puszczać, że te metody najskuteczniejszej likwidacji będą na większą skalę stosowane przez Niemców nie tylko na wschodzie, ale i na ziemiach zachodnich Rzplitej, włączonych do Rzeszy, a może także w GG. Meldowaliśmy już w «Informacji Bieżącej» o wytruciu gazami tysięcy Żydów w pow. kolskim, co rozpoczęło się w grudniu. Obecnie, dzięki otrzymanej szczegółowej i wiarygodnej relacji podajemy w osobnym meldunku dokładny opis tych wydarzeń. **W świetle tych wiadomości stwierdza dalej autor tekstu — „ostatnie wypowiedzi Hitlera, że wśród niepewności co do dalszego rozwoju wypadków jedna rzecz nastąpi niewątpliwie, a to likwidacja Żydów, nabierają sensu groźby najzupełniej konkretnej i wielkiej fali mordów”** (Tyszkowa 1992, dok. 18). Szymanowski wyraźnie powołuje się na Raport ARO o Chełmnie nad Ne-rem i opis ośrodka zagłady, oparty na relacji „Szlamka”. Pierwsza wiadomość o zagładzie żydów, jaka dotarła do Londynu, pochodziła z listu Leona Feinera, jednego z przywódców Bundu, partii, która miała liczne kontakty z ludźmi z polskich, zwłaszcza socjalistycznych środowisk konspiracyjnych i najwcześniej nawiązała współpracę z Referatem Spraw żydowskich BIP Armii Krajowej. List z 11 maja 1942 r. został wysłany 21 maja tego roku kanałami Polski Podziemnej. Od początku czerwca radio Londyn nadawało wiadomości o losie Żydów polskich. Getto

wiedziało o tym z nasłuchu: „W dniu 26 czerwca — informowało pismo konspiracyjne „Jedijes” z 27 VI 1942 r. wszystkie brytyjskie rozgłośnie radiowe nadały tekst interpelacji rządu polskiego do rządów sprzymierzonych w sprawie losu polskich żydów”. Jego dnia Ringelblum zanotował w swej Kronice: „Piątek, 26 czerwca jest dla «Oneg Szabat» dniem wielkich wydarzeń [...]. W ostatnich tygodniach radio angielskie wielokrotnie nadawało wiadomości O okrucieństwach wobec polskich żydów: Chełmno, Wilno, Bełżec itd. Dziś nadano skrót raportu o położeniu Żydów polskich, wymieniając liczbę siedmuset tysięcy żydów, zamordowanych na terenie Polski. Zapowiedziano też rozliczenia i zemsty za popełnione zbrodnie. Tak więc grupa «Oneg Szabat» spełniła wielkie historyczne posłannictwo alarmując świat o naszym losie...” Powyższy tekst nie został napisany z myślą O licytacji zasług. Wskazuje raczej na to, iż w zakresie działań alarmujących świat O zagładzie Żydów ekipa ARG nawiązała ścisłą współpracę z Bundem. W dniach pierwszej akcji likwidacyjnej warszawskiego getta ekipa Ringelbluma mimo dotkliwych strat (zginął m.in. rabin Szymon Huberband) nie przerwała pracy. Wśród blokad i łapanek, w chaosie ginącego miasta udawali się Oni do mieszkań pomordowanych pisarzy, by ocalić: rękopisy, gromadzili obwieszczenia w sprawie (rzekomej) deportacji „i-m Wschód”, zrywając je z murów, niejednokrotnie wraz z resztkami tynku i kleju. Materiały te stały się pod-stawą do kolejnego raportu pt. Likwidacja żydowskiej Warszawy, z 15 listopada 1942 r. Był to dokument zjednoczonych organizacji konspiracyjnych getta, tj. Komisji Koordynacyjnej Żydowskiego Komitetu Narodowego (ugrupowania syjonistyczne oraz PPR) i Bundu, która z dniem 1 grudnia 1942 r. stanie się polityczną reprezentacją Żydowskiej Organizacji Bojowej. Emanuel Ringelblum oraz jego zastępcy Hersz Wasser i Eliahu Gutkowski weszli w skład cywilnych służb ŻOB, w charakterze Komisji Archiwalnej, która gromadziła dokumenty zbrodni, spisywała relacje, inspirowała pisanie pamiętników, proponując autorom jednolity system zapisu według dat i dni tygodnia, co miało w przyszłości zapobiec pomyłkom w chronologii wydarzeń. W listopadzie 1942 r. Komisja Archiwalna wznowiła wydawanie „Wiadomości” dla polskiej prasy konspiracyjnej. Ringelblum i jego współpracownicy prowadzili rachunek strat. Głównym wątkiem zachowanych w ARG utworów literackich, jakie po akcji likwidacyjnej powstały w getcie, jest ból po stracie najbliższych: Wdarłem się między pustej izby ściany I nic więcej nie miałem, prócz rąk załamanych* Ostatnie miesiące w dziejach żydowskiego skupiska w Warszawie upłynęły pod znakiem przygotowań do zbrojnej walki. Po pierwszej samoobronie Żydowskiej Organizacji Bojowej w styczniu 1943 r. część działaczy konspiracji, m.in. Ringelblum z rodziną i Wasser z żoną, wyszli na „aryjską stronę”, dzięki Radzie Pomocy żydom znaleźli tu schronienie. W dniu 18 kwietnia 1943 r. Ringelblum i Wasser wrócili do getta. Nazajutrz wybuchło powstanie. Obaj zostali wywiezieni do obozów SS na Lubelszczyźnie. Ringelblum znalazł się w Trawnikach, skąd wydostał go łącznik Rady Pomocy Żydom Teodor Pajewski, przy udziale Szoszany Kosower „Emilki”, młodej żydówki,

łączniczki żydowskiego Związku Wojskowego. W kryjówce przy Grójeckiej 84 napisał on swoje ostatnie prace: Stosunki polsko-żydowskie oraz Sylwetki, o pomordowanych pisarzach, rabinach, nauczycielach, naukowcach, działaczach konspiracji (o Januszu Korczaku, Icchaku Schiperze, rabinie Huberbandzie, Mordechaju Anielewiczu i innych). W marcu 1944 r. kryjówka została odkryta przez Niemców. Na Pawiaku wraz z grupą około trzydziestu innych Żydów zostali rozstrzelani: Ringelblum, jego żona Judyta, synek Uri oraz opiekunowie schronu Mieczysław Wolski i jego siostrzeniec Mariusz. Hersz Wasser również wrócił do Warszawy. Z jego wspomnień wynika, że nie dojechał do obozu (prawdopodobnie wyskoczył z transportu). Po „aryjskiej stronie” kontynuował on działalność opiekuńczą (rozprowadzając wśród ukrywających się osób, jak stwierdziła Teresa Prekerowa. zasiłki pochodzące w znacznym stopniu z funduszy Rady Pomocy Żydom) i archiwalno-dokumentacyjną. Przy jego udziale powstało Archiwum żydowskiego Komitetu Narodowego po „aryjskiej stronie”, zawierające kopie wysłanych do rządu polskiego w Londynie dokumentów, m.in. sprawozdanie pt. Żydowska Organizacja Bojowa, listę poległych w powstaniu getta, sprawozdania i listy kierownictw partii żydowskich oraz ostatnie prace Ringelbluma. Zespół ten, potocznie zwany Archiwum Adolfa Bermana (działacza Żegoty), znajduje się obecnie w archiwum ośrodka badawczo-edukacyjnego, mieszczącego się w kibucu Bojowników Get-ta w Izraelu. Ringelblum i jego współpracownicy nie zdążyli uogólnić i ogłosić wyników swoich badań. Dlatego też w obliczu zagłady zrobili wszystko, by ocalić dorobek ARG. Dnia 3 sierpnia 1942 r., trzynastego dnia „akcji”. pierwszą część zbiorów, zapakowaną do dziesięciu metalowych pudeł umieszczono w specjalnie wybudowanym schronie, w piwnicy budynku przy W. Nowolipki 68. W domu tym mieściła się tajna szkoła podstawowa im. Bera Borochowa (założyciela partii Poale Syjon), jeden z ośrodków konspiracji getta. Pakowaniem zbiorów kierował nauczyciel, członek „Oneg Szabat” Izrael Lichtensztajn, a pomagali mu dwaj jego uczniowie: dziewiętnastoletni Dawid Graher i osiemnastoletni Nachum Grzywacz. Ostatniej nocy przed umieszczeniem pudeł w schronie spisali oni swoje życiorysy i testamenty. Drugą część materiałów — w dwóch dużych mleczarskich bańkach umieszczono w tym samym miejscu na przełomie lutego i marca 1943 r., po czym kryjówkę zamurowano. Trzecią część, tuż przed powstaniem w getcie ukryto pod blokiem przy ul. Świętojerskiej 34. W pracy tej brał udział członek komendy ŻOB z ramienia Bundu Marek Edelman. W tym miejscu po wojnie znaleziono jedynie plik nadpalonych kartek. Po wojnie adresy schronów wskazał Hersz Wasser, który opracował też pierwszy inwentarz zbiorów. Wasser, jego żona Bluma i pisarka Rachela Auerbach byli jedynymi członkami ekipy Ringelbluma, którzy przeżyli. Listy o Zagładzie są bodaj najbardziej dramatycznymi w swej wymowie dokumentami ARG. Publikacja obejmuje całość dokumentów tego cyklu. Trzech listów ze względu na stan zniszczenia nie udało się odczytać. Większość publikowanych dokumentów ukazuje się drukiem po raz pierwszy.

Zdecydowana większość zachowanych w ARG listów nadeszła do warszawskiego getta drogą pocztową. Napływały one z gett regionalnych i obozów pracy przymusowej, położonych na terenie okupowanej Polski, i po części — spoza jej granic. Poczta państwowa, zarówno Niemiecka Poczta Rzeszy (Deutsche Reichs-post), jak i podlegająca rządowi Generalnej Guberni Niemiecka Poczta Wschodu (Deutsche Post Osten), uchylała się od bezpośrednich świadczeń na rzecz Żydów, zmuszając Judenraty do zakładania własnych urzędów pocztowych. Bliżej znane są dzieje poczty w gettach Warszawy i Łodzi. Stempel poczty warszawskiego getta, mieszczącej się w przedwojennym Urzędzie Pocztowym Warszawa 41 przy ul. Zamenhofa 19, zawierał obok daty napisy: RŻwW i SPDŻ (Rada Żydowska w Warszawie i Składnica Pocztaowa Dzielnicy Żydowskiej). Podlegała ona Urzędowi Pocztowemu Warszawa C-1 (Poczta Główna na ówczesnym placu Napoleona, dziś pl. Powstańców Warszawy). Normy pocztowe zawarte w narzuconej Radzie Żydowskiej w Warszawie umowie z dyrektorem Urzędu Pocztowego C-1, posłużyły za podstawę do ogólnego zarządzenia o ruchu pocztowym w innych gettach Generalnej Guberni (Bestimmungen über den Postverkehr der Juden in besonderen Judenwohnbezirken, ogłoszonego w: Anordnungsblatt des Leiters der DPO z 24 XI 1942, nr 228). Mocą tych zarządzeń w korespondencji prywatnej Żydów zostały dozwolone jedynie karty pocztowe z nadrukiem zamiast znaczka. W takiej postaci, z nadrukiem znaczka DRP bądź DPO, zachowała się większość listów w ARG. Istniała też możliwość korespondencji z zagranicą, ograniczała się jednak na terenie całej Rzeszy jedynie do krajów nie będących z Niemcami w stanie wojny. Aktualne spisy krajów nieprzyjacielskich ogłaszano w Dzienniku Ustaw Rzeszy. Przedrukowywała je również jawna "Gazeta Żydowska" (ukazywała się w Krakowie od lipca 1940 r. do końca lipca 1942 r.). W ARG zachowały się pojedyncze listy z zagranicy, natomiast wielka ich liczba zachowała się w zespole akt Prezydium Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Krakowie, przechowywanym w Archiwum ŻIH

W korespondencji krajowej i zagranicznej obowiązywały w Generalnej Guberni tylko dwa języki: niemiecki i polski. Przesyłki pocztowe w języku żydowskim lub hebrajskim podlegały zniszczeniu, natomiast korespondencja z getta łódzkiego była dozwolona jedynie w języku niemieckim. Nakaz ten, jak wynika z zachowanych w ARG kart pocztowych, obowiązywał i w innych gettach Kraju Warty, lecz był rygorystycznie przestrzegany jedynie w Łodzi. W mniejszych skupiskach Żydzi pisali jak umieli, tj. po żydowsku, w nieporadnej transkrypcji łacińskiej, niekiedy używając niemieckich końcówek. W wielu przypadkach od Żydów z Kraju Warty nadchodziły też karty w języku polskim, które, jak wskazują stemple pocztowe, docierały do warszawskiego getta nawet na trzeci—czwarty dzień po wrzuceniu do skrzynki. Łączność pocztowa była jedną z tych dziedzin, w których okupant, mimo okrutnego terroru, nie nadszedł z egzekwowaniem swych zakazów. Nie cenzurując pojedynczych listów

niemiecka Służba Bezpieczeństwa (Si-po) nie lekceważyła jednak przepływu informacji między gettami. Z początkiem akcji likwidacyjnych wprowadziła ona w wielu gettach zakaz ruchu pocztowego tzw. Postsperre, który w getcie łódzkim trwał od stycznia 1942 r. do sierpnia 1944 r., obejmując zarówno korespondencję nadchodzącą, jak i nadawaną w getcie. W getcie warszawskim z początkiem pierwszej „akcji” wprowadzono „szperę” pocztową jedynie w kierunku nadawczym: korespondencję z getta zabierała Sipo, nie odsyłając jej, jak się okazało, dalej, natomiast korespondencję nadchodzącą do getta doręczano adresatom. Po pierwszej „akcji” (22 lipca — 21 września 1942), która pochłonęła ok. 300 tys. ofiar, pozostało w getcie szczątkowym Warszawy zaledwie ok. 60 tys. osób. Zdecydowana większość pozostałych przy życiu, przypisana bądź do zdziesiątkowanych instytucji Rady Żydowskiej i niemieckich zakładów produkcyjnych (tzw. szopów), bądź ukrywających się w tzw. dzikich domach zmieniła swe dotychczasowe adresy. Do Rady żydowskiej w Warszawie napływało mnóstwo listów od zaniepokojonych rodzin, z prośbą o informacje o losach swoich bliskich i ich aktualne adresy. Listy te, po ostemplowaniu, poczta kierowała na ul. Kurzą 9 (dawniej ul. rabina Meiselsa. Znajdował się tam Wydział Ewidencji Ludności żydowskiej, potocznie zwany Biurem Ewidencji (stąd duża litera B przy adnotacjach pocztowych), gdzie starano się o ustalenie właściwego adresu poszukiwanych osób. Na poczcie i w Biurze Ewidencji gromadziły się jednak stosy niedoręczonych listów, gdyż większość adresatów zginęła w Treblince. Powstaje pytanie: w jaki sposób listy o zagładzie, które dla rodzin były przecież drogą pamiątką po najbliższych, znalazły się w ARG? Przed pierwszą „akcją”, tj. za życia adresatów lub ich rodzin, mogły one dotrzeć do Archiwum jedynie za pośrednictwem osób zaprzyjaźnionych lub współpracujących, rekrutujących się głównie spośród działaczy Ziomkostw. Jedną z nich była Gołda (Gucia) Tabaczyńska, zaprzyjaźniona z rodziną Wasserów młoda uciekiniarka z Kłodawy. To ona właśnie oraz jej krewni i przyjaciele byli adresatami listów z Krośniewic, Ozorkowa i obozów pracy przymusowej. Zaprzyjaźniony z Wasserem Abram Lejb Gips, delegat Ziomkostwa z Gąbina, przekazał do ARG pożegnalne listy swoich córek, Rozy i Lusi. W getcie szczątkowym listy w sprawie poszukiwania krewnych trafiały na ogół do ARG z Wydziału Ewidencji Ludności Żydowskiej przy ul. Kurzej 9, prawdopodobnie za sprawą kierownika tej instytucji Pawła Wassermana (przed wojną-redaktor naczelny „Głosu Gminy Żydowskiej” w Warszawie). Były to zapewne listy dotyczące osób nieżyjących, których nie udało się w getcie odnaleźć. Listy o Zagładzie nie zawierają opisów akcji likwidacyjnych, polowania na ludzi, bicia, mordowania, męki konania w zatłoczonych transportach, selekcji na rampie obozów zagłady, ostatnich chwil w komorach gazowych. Wielu spośród autorów listów znało niektóre z tych obrazów bądź autopsji, bądź z opowiadań naocznych świadków, stosowali jednak w swoich listach ostrożny, najczęściej zresztą naiwny kamuflaż. Wszystkie zawierają informacje o akcjach likwidacyjnych, przekazywane w formie aluzyjnej, nawiązującej do zmarłych członków rodzin,

często pojawiają się też kryptonimy w rodzaju: wesele, choroba, epidemia, taniec itd. Niekiedy jednak, w przypadku autorów o wykształceniu religijnym, odwoływano się do żydowskich pojęć religijnych, cytowano Pismo Święte, częstokroć urywając cytaty w pół zdania, w przekonaniu, iż adresat zna zakończenie. Listy o Zagładzie nie zachowały jednak żadnych śladów cenzury (wyjątek stanowiły listy z obozów pracy przymusowej z pieczętą „Lagerpost geprüft.“). Mimo autocenzury listy o zagładzie stanowiły dla konspiracji warszawskiego getta jedno ze źródeł informacji o losie gett regionalnych. Znaczenie ich nie ogranicza się jednak do warstwy faktograficznej. Treścią tych dokumentów są przeżycia człowieka w sytuacji ekstremalnej, dlatego też w konspiracyjnym archiwum gromadzono niejednokrotnie po kilka i więcej listów z poszczególnych miejscowości. Zasady opracowania edytorskiego oparte są na Materiałach do instrukcji wydawniczej do dziejów najnowszych Polski, opracowanych przez Stanisława Kalabińskiego i Feliksa Tycha. Nowe rozwiązania archeograficzne dla dokumentów Archiwum Ringelbluma, które wyłoniły się w trakcie wspólnego opracowania Listów o Zagładzie, pochodzą od prof. Tycha. W gettach Warszawy, Krakowa, Lwowa i mniejszych skupisk żydowskich było mnóstwo ludzi wykształconych, dobrze piszących po polsku i żydowsku, znających języki obce. Jednak zachowane w ARG listy pochodzą (zapewne przypadkowo) głównie od ludzi prostych, stąd większość tekstów, łącznie z żydowskimi, roi się od błędów gramatycznych i ortograficznych. W publikacji wiernie odtworzono teksty oryginałów, nie korygując błędów, każda ingerencja redakcyjna prowadziłaby bowiem do zatarcia części osobowości autorów, ludzi przeraźliwie bezbronnych, którzy nie umieli nawet wyrazić w pełni swego lęku i rozpacz. Nie przesłoni to z całą pewnością uniwersalnego wymiaru tych dokumentów, w których odbiły się rozpacz i nadzieja, bunt i rezygnacja, wiara i zwątpienie. Rodzina w obliczu zagłady — tak można by określić treść pożegnalnych listów. W wielu z nich występuje wątek zawierzenia Bogu. Spuścizna konspiracyjnego Archiwum Getta Warszawy jest świadectwem jedyne w swoim rodzaju pośmiertnego sukcesu intelektualnego. Przedmiotem badań ekipy Ringelbluma nie była rzeczywistość miniona, lecz dramatyczna współczesność, która wciągnęła w swe mordercze tryby samego badacza, jego rodzinę wraz z całą ginącą społecznością żydowską. W końcu czerwca 1942 r. Ringelblum już przeczuwał, że nie przeżyje tej wojny. W dniu 26 czerwca wśród zobiektyzowanych zapisów jego Kroniki znalazła się nutka osobista: „Nie wiem, kto z tej grupy [„Oneg Szabat”] przeżyje, kogo wyróżni los pozwalając na opracowanie zebranych materiałów”. Spuściznę ARG postrzegamy obecnie jako „butelkę z tonącego okrętu”, że przywołam piękne porównanie wybitnego polskiego historyka Witolda Kuli, z jego książki „Rozważania o historii”, lecz sam Ringelblum i jego współpracownicy nie uważali zbiorów ARG za testament i pożegnanie. W ekstremalnych warunkach getta tworzyli podstawę źródłową do własnej pracy badawczej wierząc, iż posłuży ona do opracowania wielkiego dzieła o doniosłym znaczeniu poznawczym i narodowym. Mimo izolacji, na

podstawie niepełnych, wrywkowych i niejednokrotnie spóźnionych informacji ekipa Ringelbluma stosunkowo wcześnie odkryła tajemnice hitlerowskich planów całkowitej zagłady Żydów. Rozróżnienie dwóch podstawowych etapów eksterminacji ludności żydowskiej, nawiązujące do przemyśleń i ludzi z ARG, ma walor porządkujący wiedzę o martyrologii i walce Żydów, wyjaśniając ewolucję form oporu- od przeciwdziałań cywilnych- do zbrojnej walki. Ludzie z ARG nie ograniczyli się do badań w zakresie tzw. makrohistorii. Specyfika ARG jako zespołu przekazów źródłowych polega na tym, iż Ringelblum i jego współpracownicy odważnie sięgali po problematykę tzw. mikrohistorii, losów, przeżyć, duchowego świata zwykłych ludzi. W przypadku ARG nie dotyczy to ludzi, którzy stracili życie w trybie naturalnej wymiany pokoleń, lecz w rezultacie wielkiej narodowej katastrofy. Dlatego też temat „Człowiek w obliczu historii” nabiera tu szczególnego wymiaru. Dokumenty Archiwum Ringelbluma pozwalają na obcowanie z tymi, którzy zginęli. Obecność zmarłych to więcej niż pamięć.